

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

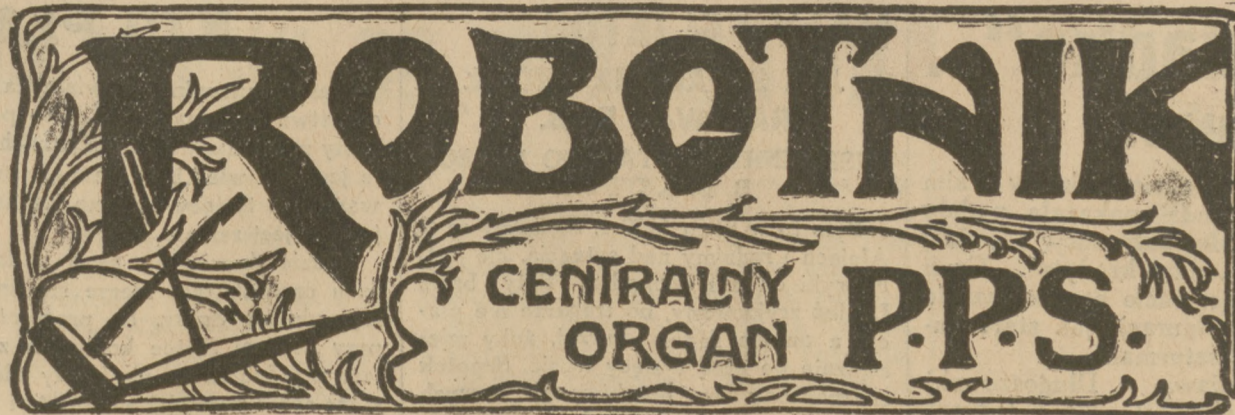
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.

DYREKCJA — tel. 120-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

NIE CUD, LE CZ OFIARNY WYSIŁEK MAS

W dniu dzisiejszym święcimy 10-lecie odparcia najazdu bolszewickiego. Jest to **najdonioślejsza data** w dziejach naszego odrodzonego państwa. Był to dzień, w którym Polska, jako państwo niepodległe, zawiła wówczas na włosku. Nietylko dlatego, że armia polska poniosła klęskę i najeźdźca zalewał nasz kraj, ale też dlatego, że tragiczna sytuacja Polski nie budziła na Zachodzie współczucia, nie mówiąc już o tem, że nikomu się nie chciało przyświecić Polsce z pomocą. Przeciwnie: polityka „wściekłego rzykanctwa” doprowadziła do tego, że sympatje najszerzych mas ludności na Zachodzie były raczej po stronie Rosji sowieckiej. Naogół zaś traktowano najazd bolszewicki obojętnie, niemal jako sprawę „wewnętrzna” Rosji i Polski. Jedynie Francja w ostatniej chwili zrozumiała, czem jej samej grozi bezpośrednie sąsiedztwo państwa bolszewickiego z Niemcami i pośpieszyła Polsce z pomocą.

Przed 10 laty uratowaliśmy swą niepodległość. Fakt ten powiniemy wystarczyć, by wszyscy Polacy, miłujący wolność, uczcili wielką rocznicę jako święto ogólnie polskie. Nie jesteśmy zwolennikami obchodów „narodowych”, pustych w treści i szablonowych w formie. Ale ze wszystkich naszych rocznic nowszej daty rocznica uratowania niepodległości najbardziej zasługuje na tytuł narodowej, w tem znaczeniu, że owoce wysiłku z przed 10 lat spożywamy przecież wszyscy. Najstosowniejszą formą uczczenia rocznicy byłoby — zdaniem naszym — powszechne skupienie, wyrażone nazewną np. przez wstrzymanie wszelkiego ruchu i pracy na przeciąg kilku minut.

Cóż jednak się dzieje? Oto rocznicę wyzyskuje się do celów politycznych, toczy się walkę o to, kto dokonał „cudu” nad Wisłą: Pan Bóg przy pomocy Matki Boskiej, czy też marsz Piłsudski. Endecy, z nienawiści do Piłsudskiego i ze względów konkurencyjnych, dziś jeszcze oddają naczelne dowództwo armii polskiej Bogu i Niebu, ale poza tem przynajmniej zachowują się spokojnie, nie jędrzą i nie drażnią opinii. Natomiast sanacja znowu wyzyskuje chwilę, by rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami przekuć na monetę reklamy dla Piłsudskiego, przedstwiającego jako zbawcę kraju i przeciwstawiającego mu „naród idiotów”, który nie chce uznać, że Piłsudski zwabił bolszewików do zasadzki z pod Kijowa pod Warszawę, by tu decydująco nad nimi odnieść zwycięstwo.

Na łamach naszego pisma drukujemy szereg artykułów, wyjaśniających w sposób rzeczowy i wyczerpujący wydarzenia z przed 10 lat. Każdy człowiek bezstronny musi przyznać, że powodzenie ofensywy bolszewickiej nie było żadną zasadzką ze strony Piłsudskiego, tylko klęską armii polskiej, że na zwycięstwo polskie nad Wisłą złożyło się oprócz innych czynników wielkiej wagi także „energja rozpacz” Piłsudskiego, jak to trafnie nazywa autor naszych artykułów. Żaden rozsądny człowiek nie odmówi Piłsudskiemu zasługi opracowania i wykonania planu strategicznego, który przyniósł nam zwycięstwo na froncie. Ale też żaden rozsądny człowiek nie będzie twierdził, że nawet najgenialniejsze plany strategiczne wystarczyłyby w owym czasie, w obliczu rozbicia armii i klęskowych nastrojów w kraju, do rozgromienia wroga.

Trzeba było zmobilizować ducha ofiarności i poświęcenia mas, trzeba było uskrzydlić armję woła walki i zwycięstwa, zanim można było przystąpić do wykonania planu strategicznego. A czynu tego dokonało społeczeństwo pod wodzą rządu Wito-

Niemcy radzą nad zerwaniem traktatu HANDLOWEGO Z FINLANDJĄ

Berlin, 14 sierpnia (PAT). Jak donosi prasa, gabinet Rzeszy na czwartkowym posiedzeniu obradować będzie nad kwestją ewentualnego wypowiedzenia traktatu handlowego z

Finlandją z dnia 26 czerwca 1926 r. Na posiedzeniu tem, według informacji „Vorwärts'u”, minister Rolnictwa i Wyżywienia, dr. Schiele, ma postawić kwestję zaufania. W związku z

tem bawiący obecnie w Badenie minister Spraw Zagranicznych, dr. Curtius, przerwał swój urlop i wraca dziś do Berlina.

Sowiecki militarizm

Moskwa, 14 sierpnia (PAT). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Kalinina posiedzenie Prezydium Centralnego Komitetu Z. S. R. R.

Na posiedzeniu tem uchwalono między innymi nowe prawo o obywatelskiej służbie wojskowej.

Poza istniejącą dotychczas formą

służby wojskowej uchwalono ustawę, wprowadzającą odbywanie wojskowości w przedsiębiorstwach przemysłowych. Ta nowa forma odbywania służby wojskowej polegałaby na połączeniu ćwiczeń czysto wojskowych z obowiązkami pełnionymi w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Oficjalny komunikat określa, że nowe prawo ma na celu stworzenie kadr instruktorskich „dla potrzeb przemysłu wojennego”. Nowa ustawa przewiduje również, że studenci mają odbywać służbę wojskowa nie naruszając swoich studjów.

Walka Persów z Kurdami

Londyn, 14 sierpnia (A. T. E.). Według doniesień z Teheranu, wojska perskie rozpoczęły walkę z Kurdami, którzy rozbici przez Turków, usiłują przejść przez granicę perską.

Również przedsięwzięto szereg środków przeciwko plemieniu Balali celem uniemożliwienia mu połączenia się z Kurdami w rejonie Araratu.

Szczep Balali osiadły na granicy tu-

recko - perskiej, pragnął przyjąć z czynną pomocą Kurdom.

Jeden z przywódców powstańców Kurdów, Khal od Agha, który znajduje się na terytorjum perskiem, usiłował udać się na tereny objęte powstaniem.

Oddział Kurdów w sile 100 ludzi, który przeszedł przez granicę perską w pobliżu Araratu, spotkał się z czynnym oporem perskiej straży granicznej.

Wywiązała się walka, w czasie której 2 przywódców Kurdów zginęło.

Straty Persów wynoszą 22 zabitych, w tem 1 oficer, oraz 11 rannych. W miarodajnych kołach perskich zaprzeczają pogłoskom o rzekomem nadejściu nowej noty tureckiej w sprawie uzgodnienia operacji zbrojnych sił obu państw.

Afrydzi w odwrocie

OPANOWANIE SYTUACJI POD PESZAWAREM

Londyn, 14 sierpnia (A. T. E.). Donoszą z Kabulu, że król Afganistanu Nadir Szach przestrzegł w energicznej formie afgańskie szczypty graniczne przeciwko popieraniu Afrydów w ich walkach z władzami angielskimi. Wskutek tego na-

pomnięcia królewskiego graniczne plemiona afgańskie Sznarwarów i Mohmandów, znane ze swej wojowniczości, zachowują się spokojnie. Według doniesień z Simli, położenie pod Peszawarem zostało całkowicie opanowane.

Afrydzi są w pełnym odwrocie.

W obecnej chwili w tych okolicach niema więcej ponad 1200 powstańców.

Władze angielskie prowadzą energiczną akcję celem zgniecenia powstania i uniemożliwienia podobnych incydentów na przyszłość.

Eksplozja w Kopalni

30 GÓRNIKÓW ZASYPANYCH

LONDYN, 14 sierpnia (A. T. E.). Donoszą z PRINCETOWN, że w kopalni

Coalmont w Kolumbii Brytyjskiej wydarzyła się eksplozja. Jeden górnik został

zabity, a 30 zasypanych w głębi szybu.

Rekordowy lot nad kontynentem Ameryki

Londyn, 14 sierpnia (A. T. E.). Donoszą z Nowego Jorku, że lotnik kapitan Hawkes przeleciał nad kontynentem a-

merykańskim z zachodu na wschód w czasie krótszym o 2 g. 20 min. od Lindbergha, odbierając mu w ten sposób re-

cord szybkości lotu ponad Stanami Zjednoczonymi.

Surowy wyrok na hindusów

PARYŻ, 14 sierpnia. Trzynastu przywódców rozruchów w Indochinach skazanych zostało przez sąd drugiej instan-

cji na znacznie surowsze kary aniżeli za wyrokował sąd pierwszej instancji. Kilku z nich skazano na dożywotnie ro-

boty przymusowe, a najmniejsza kara wynosi pięć lat więzienia.

Walka robotników francuskich

PARYŻ, 14 sierpnia. Liczba strajkujących w północnych okręgach Francji wynosi jeszcze 80 tysięcy ludzi.

Zabiegi o rząd jednności w Rumunji

Wiedeń, 14 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Rokowania, które prowadzone były pod kierownictwem Titulescu co do możliwości utwo-

żenia rządu koncentracyjnego, nie dały żadnych rezultatów. Gabinet Maniu pozostaje u władzy. Gabinet ten cieszy się zaufaniem korony i oparty o silną

większość parlamentarną, przygotowuje obecnie program sesji jesiennej parlamentu.

Straszny cyklon we Włoszech

Neapol, 14 sierpnia (PAT). W Neapolu i okolicach szalał cyklon. W Poggio Reale uległo zniszczeniu kilkanaście magazynów zboża. Wedle ostatnich wia-

domości, 4 osoby poniosły tam śmierć i około 60 zostało rannych. Istnieje też przypuszczenie, że pod gruzami znajdują się jeszcze dalsze ofiary cyklonu.

Obawiają się tu poważnie o los statków, znajdujących się na pełnym morzu, które jest silnie wzburzone. Dotychczas nie otrzymano żadnych sygnałów.

Zderzenie się parowców

Tsing-Tao, 14 sierpnia (PAT). Na pełnym morzu na wysokości półwyspu

Szang-Tung zderzyły się dwa parowce chińskie, z których jeden zatonął. Dotychczas nie odnaleziono 70 pasażerów

i 7-miu członków załogi, zatopionego parowca.

sa — Daszyńskiego. A przednią strażą nowej armji, armji obrony niepodległości, a nie zdobycia Kijowa, byli robotnicy, chłopci, inteligencja.

To „Centrolew” w roku 1920 ocalił niepodległość Polski; Piłsudski z rąsienia tego „Centrolewu” działał na

froncie. Właśnie w ocenie wydarzeń z przed 10 lat sanacja winna być jaknajskromniejsza i najcichsza. Nie potrzebaby było robić „cudu” nad Wisłą, gdyby się nie robiło rzykanckiej wypraw na Kijów. A elementarna przyzwoi-

tość nakazuje, by w obliczu walki, jaka obecnie toczy się między „Centrolewem” a Piłsudskim — mocno, bardzo mocno przysłuszyć fanfary reklamy dla tego, kogo 10 lat temu „Centrolew” wybawił z ciężkiej opresji.

J. M. B.

C. K. W.

W dniu 19 b. m., o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie posiedzenie C. K. W.

PRZED 10 LATY

Z „ROBOTNIKA”
Z DN. 15 SIERPNIA 1920 R.

BITWA POD WARSZAWĄ

Z artykułu wstępnego „Pod Warszawą wre bitwa straszliwa, decydująca”: „To nie rewolucjonista rosyjski bije szrapnelami w nasze domy, siola i w pierś ludu polskiego, broniącego swej wolności, ale najeźdźca straszny, okrutny, mściwy, którego znamy od 2-ich wieków. To nie jakaś idea wzniosła płynie, owinięta na kulce ołowianej, druzgocącej kości polskie — lecz znany, bezwzględny rosyjski najazd.

KOMUNIKAT SZTABU

„Na odcinku północnym coraz poważniejsze walki z nacierającym przeciwnikiem. Rozpoczęliśmy tam kontrakcję w okolicy Płońska. Drugi pułk ułanów w zdecydowanym ataku zniósł całkowicie jeden z napotkanych oddziałów nieprzyjacielskich.

„W rejonie na wschód od Warszawy rozpoczęło się natarcie 3 i 16 armji sowieckiej, które otrzymały kategorię rozkaz opanowania stolicy. Pierwsze uderzenie nieprzyjacieli skierował w kierunku na Radzymin, który pod naporem przejściowo opuszczony, dzielnym atakiem pierwszej litewsko - białoruskiej dywizji został znowu odzyskany.

„W rejonie na wschód od Chelma oddziały nasze przełamały linje nieprzyjaciela pod Ignatowem, odrzucając przeciwnika na prawy brzeg Bugu. Odzyskano również po ostrej walce Hrubieszów.

NA MARGINESIE PEWNEGO PLAKATU

Z małego feljetonu: „Ach, gdyby mniej było tych plakatów na rogach ulic. Mniej tych wieców, mniej pochodów kościelnych i narodowych! Mniej znaczków w kłapach od tużurków! A natomiast więcej powagi w oczach, więcej szlachetności w odruchu serca, więcej rozumu w czynach!

Generał francuski, który świeżo odwiedził Warszawę, dziwił się, że tyle widzi oficerów w kawiarniach i tyle mężczyzn na ulicach. „Parzył inaczej wyglądał w dniach trwogi. Cudzoziemcy nie zbawia miasta które samo najwyższego nie uczyni wysiłku, aby się obronić!”

A SPEKULACJA TRWA DALEJ!

Przeżyjemy dni coraz poważniejsze, krytyczniejsze...

Warszawa zdobywa się na wysiłek odparcia wroga, który stoi u bram stolicy.

Ale godzi w nią wróg, tu wewnątrz kraju. Wróg gorszy bodaj od bolszewika. To lichwiarz, sprzedający chleb po 40 marek za funt. To paskarz, sprzedający jajka za 4 m. 50 i więcej, kiedy trzy dni temu brał mk. 2 albo 2.25.

DEMOKRACI LITEWSCY PRZECIWKO WPŁYWOM NIEMIECKIM.

(PAT). Z Kowna donoszą: Chrześcijańsko-demokratyczny „Ritas” wyraża niezadowolenie z polityki zagranicznej Litwy. Dziennik ten uważa, że niemiecka polityka zagraniczna zbyt wiele miesza się do wewnętrznych spraw Litwy. Zwraca przy tej okazji uwagę na szkody, jakie Litwa ponosi wskutek zawarcia niemiecko-litewskiego traktatu handlowego. „Ritas” podkreśla w dalszym ciągu, że wskutek zawarcia tego traktatu cła niemieckie na towary litewskie zostały podwyższone, z drugiej zaś strony pod względem politycznym Niemcy zyskały możliwość mieszania się do spraw litewskich, m. in. do spraw Kłajpedy.

PRZEGLĄD PRASY OD KLĘSKI DO ZWYCIĘSTWA

Echa mowy Treviranusa.

„Kurier Poranny” drukuje wyciąg z książki niemieckiej, wydanej przed 2 lata przez literata v. Molo. W książce tej głosi się jakąś dyktaturę nacjonalistyczno-komunistyczną w Niemczech. „Kurier Poranny” traktuje tę literaturę poważniej, niż jej autorzy i pisze o Niemcach tak, jakgdyby poza hitlerowcami i komunistami nikt tam nie miał nic do powiedzenia. Przewiduje nawet większość nacjonalistyczną w przyszłym parlamencie pod wodzą hitlerowców.

Spokojnie i rzeczowo pisze o sprawie zmiany granic „Nasz Przegląd”. Niemcy, dążąc do zmiany, mogą się oprzeć tylko na artykule 19 Paktu Ligi Narodów. Ale już sama wykładnia tego artykułu jest sporna. Idzie więc o to, by Polska pozyskała Ligę na rzecz swojej wykładni. A wówczas sprawę rewizji granic nie można byłoby nawet poruszyć na terenie Ligi.

„Gazeta Polska” odzywa się lekceważąco o naszej ufności w pacyfizm socjalistów niemieckich, karci nas za łatwo wierność i naiwność. Ano, trudno! Wy, panowie pułkownicy, wierzyście w wojnę, w armaty i gazy trujące, a my wierzymy w socjalizm. Co kto woli. Zapewniamy was jednak, że socjalizm jest lepszym obrońcą granic, niż armaty, twierdze i gazy. Nawet socjalizm niemiecki, który może dążyć do zmiany granicy, ale nie będzie dążył do wojny. A to jest różnica zasadnicza i najważniejsza.

Sanacja kusi chłopów.

„Gazeta Polska” robi odkrycie, że stronnictwa chłopskie Centrolew dąży do zjednoczenia po to, by pozbędzie się prymatu... PPS. Genjalne odkrycie! Szczęśliwie stronnictwo łączy się po to, by zważyć „ciężar” tego połączenia. O tym, że Centrolew powstał do walki z sanacją i rządami Piłsudskiego, organ pułkownikowski wspomina tylko półgębkiem. mimochodem. Centrolew powstał po to — twierdzi organ pułkownikowski — by osłabić wpływ PPS. na wsi i w Centrolewie. Rzecz znamienita, że „Gazeta Polska”, która dotychczas traktowała Centrolew jako nicie polityczną, zachęca stronnictwo do akcji przeciw P. P. S. i przewiduje, że akcja ta w razie powodzenia wywarłaby doniosły wpływ na ukształtowanie stosunków politycznych w kraju. Czyli: Centrolew z PPS. jest zerem, nicieścią. Ale Centrolew bez PPS. — byłby siłą, z którą „nawet” sanacja gotowa się liczyć. Wyraźniej i, naiwniej nie można było odkryć kart sanacyjnych! Precz z Witosem i Kiernikiem, o ile są w Centrolewie; niech żyje Witos i Kiernik, o ile „rozwała” Centrolew! — oto najnowsze hasło sanacji.

„Gazeta Warszawska” zdaje się tedy mieć rację, gdy pisze, że sfery rządowe nie wiedzą jak wybrnąć z sytuacji, że wobec pewnej klęski w wyborach, jaka okupuje sanację, zapadł do wyborów ostrył. że natomiast raczej dopuścił się do sesji budżetowej Sejmu, ale rozpocznie się ofensywę przeciw Centrolewowi, by pozyskać stronnictwa chłopskie.

Też obrońca wojska!

„Przeгляд Wieczorny” burza się na nas i na jedno z pism wieczornych o to, że zamieściliśmy wiadomości o zajęciach których aktorami są wojskowi. Jeżeli się podaje wiadomość, że pijany podoficer napastuje kobietę i bije ją, to przez to „zniesławia się osoby wojskowe”, „zohydza się mundur polski” — w pojęciu niepopołowanego obrońcy. A my twierdzimy: zła usługa wyrządza armii polskiej ten, kto przemilcza karygodne wypadki, zdarzające się w wojsku, oraz karygodne postępy wojskowych. Poruszenie tych rzeczy nie jest zniesławianiem armii, ani zohydzeniem munduru wojskowego. lecz pracą publicystyczną dla dobra armii, dbałością o jej poziom moralny. Przeciwnie: milczenie w tych sprawach może pociągnąć za sobą b. smutne następstwa, jak bezkarność za występki czy przestępstwa armii i jej demoralizację. Nikt nie uogólnia poszczególnych wypadków, ale tembardziej nie należy ich przemilczeć.

Wobec rocznicy dzisiejszej.

„ABC” przypomina w związku z dzisiejszą rocznicą słowa gen. Rozwadowskiego, przytoczone we wspomnieniach gen. Latinika a wypowiedziane w krytycznych chwilach przed 10 laty:

„Ja też mam mocne przekonanie, iż uda mi się nieprzyjaciela nie tylko zaszocharować i wreszcie rozbić, ale i muszę ku temu wpiąć wprowadzić pewien ład i uzgodnić operacje pojedynczych armii. Sam Naczelny Wódz przekonany był, pozwalając mi na szefa sztabu generalnego, o sytuacji bez wyjścia, w której mu nie nie pozostaje, jak tylko sobie życie odebrać. Mamy na to jeszcze czas, pocieszylem go, ale wśród musimy wszelkie środki wyczerpać, by sytuację uratować.”

B.

„Dla tchórzostwa i niemocy polskiej musiałem zaprzeczyć wszelkiej logice i wszelkim zdrowym prawom wojny”.

Piłsudski: R. 1920, str. 165.

KLĘSKI POLITYCZNE PO KLĘSCIE WOJENNEJ.

Upadek ducha pod wpływem ofensywy Tuhaczewskiego i oddanie się pod opiekę Konferencji ambasadorów w Spa przyniosły Polsce nie tylko karykaturalną granicę na Wschodzie (linja Curzona), lecz — co ważniejsza, bo skutki tego nie zostaną już przekreślone — dały one wiążące, powięzłe za zgodą Polski, decyzje w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Koalicja, otrzymawszy od Polski i Czechosłowacji oświadczenie o zrzeczeniu się plebiscytu i mandat do samodzielnego rozstrzygnięcia tej sprawy, podzieliła Śląsk w ten sposób, że Polsce oddała obszar 1002 km. kw. z 139,000 mieszkańców w tem 93,000 Polaków, a Czechosłowacji 1280 km. kw. z 295,000 mieszkańców w tem 140,000 Polaków. Oddana Czechosłowacji ludność polska, to w 99% robotnicy, którzy w tej dzielnicy byli pionierami polskości!

I jeszcze jedna klęska wiąże się z tą chwilą przełomową: 11 lipca przegraliśmy plebiscyt na Mazurach Pruskich i w Warmji. Polska, trwająca w wojnie bez końca i sensu, w dodatku pobita, nie mogła wzbudzić w masach ludowych tych terenów zbyt niegodo entuzjazmu...

Na zachodniej granicy pozostał jeden jeszcze niezadowolony odcinek: Górny Śląsk — djament ziem polskich. Trzeba było rozwinąć największą czujność, by nie stracić go, jak tamte.

PROPAGANDA ZAGRANICZNA P.P.S.

W tej sytuacji, a przede wszystkim dla zorganizowania obrony, trzeba było przede wszystkim złamać zaporę niechętnych opinii, jaka okoliła Polskę w wyniku bolszewickiej propagandy pokojowej, pogłębionej borysowskiemi hockami - klockami i niebezpieczną wyprawą kijowską. To zadanie spoczęło na barkach Daszyńskiego. Jego nazwisko, nazwisko przywódcy polskiego socjalizmu, było już doniosłym środkiem propagandy. Wtargnięcie wojsk bolszewickich na ziemie rdzennie polskie i niepowstrzymane parcie na zachód, jak również ich krętaćtwo w stosunku do polskich propozycji pokojowych, też nie miało przyczynić się do powodzenia polskiej propagandy. Lodowata atmosfera, jaką otoczyła się Polska, zaczęła ustępować.

Nie mała w tem rolę odegrały propagandystyczne podróże zagranicę przedstawicieli P. P. S. z postem Libermanem na czele. Warstwy pracujące zaczynają spoznać właściwie imperialistyczne oblicze bolszewików. Międzynarodówka Socjalistyczna na Kongresie w Genewie przyjmuje uchwały za niepodległość Polski i potępia bolszewicką ofensywę.

WIELKI STRAJK W PÓLNOECNEJ FRANCJI

Wciąż trwa walka strajkowa robotników francuskich we Francji Północnej. I w dalszym ciągu prasa komunistyczna, do współpracy z prasą pravicową Francji, rozszerza wiadomości, że strajk jest wymierzony przeciw ubezpieczeniu społecznemu, że robotnicy zwłaszcza nie chcą płacić wkładek ubezpieczeniowych. Reakcja operowała argumentem, że przez wprowadzenie ubezpieczenia nastąpi wzrost kosztów utrzymania. Co więcej, podbite cen zostało zastosowane, jako środek odstraszenia, zanim jeszcze ustawa została wprowadzona w życie. Pismo ministra Handlu i Przemysłu do organizacji handlowo-przemysłowych stwierdza, że ceny w niektórych wypadkach podniesiono o 40%, podczas, gdy obciążenie na rzecz ubezpieczenia wynosi najwyższe 5%.

Zwyzka ta jest zupełnie nieuzasadniona, stoi w sprzeczności ze stanowiskiem nawet większości izb przemysłowo-handlowych. Ministerium stwierdza, że gdyby nie świadomości szkodliwa akcja, udało by się przeprowadzić reformę ubezpieczeniową bez zwyżki cen.

Kapitalistom chodzi najwyraźniej o to, by robotnicy zmuszeni byli opłacać pośrednio, przez wzrost kosztów utrzymania, wkładkę pracodawców, oprócz swej własnej.

Na zwyżkę kosztów utrzymania robotnicy odpowiedzieli walką strajkową,

fensywę. Niemiecy komuniści muszą wyteżać siły, by przekonać robotników niemieckich, że bolszewicy w żadnym razie nie wejdą do Niemiec, gdyż „komunizm musi być dziełem samodzielnej rewolucji proletariatu”. Tylko Polska miała być „uszcześliwiona” zzewnątrz! Tego nikt nie mógł zrozumieć i odwracał się od komunizmu.

ROBOTNICZY NA FRONT.

Obok zadań propagandy zewnątrznej wyrastała sprawa podniesienia nastroju wewnątrz kraju i w armii, gdzie ciągle porażki i niepowstrzymane marsze wojsk bolszewickich musiały posiać demoralizację i zwątpienie. Powstanie Rządu Obrony Narodowej i tu przyniosło korzystne echo. Masy ludowe podnoszą się bronić Niepodległości.

W pierwszym rzędzie stanęła klasa robotnicza. Komisja Centralna Związków Zawodowych w imieniu 400,000 zorganizowanych robotników wzywa do tworzenia samoobrony kraju. Na jej płomienne wezwanie idą robotnicy masowo pod sztandary wojskowe. Powołane jeszcze w lipcu uchwałą C.K.W. P.P.S. robotnicze wydziały wojskowe koncentrują swą działalność od 5 sierpnia w Robotniczym Komitecie Obrony Niepodległości, opartym o silny aparat wszystkich klasowych organizacji robotniczych. We wszystkich fabrykach i warsztatach odbywają się wielkie zgromadzenia robotnicze, mobilizujące opinie mas. Podobnie na wsi znika pesymizm i niewiara pod wpływem stanowczej postawy Rządu i przedstawicieli chłopów. Akcja werbunkowa odbywa się wśród powszechnego entuzjazmu, dając coraz świetniejsze wyniki. Ochotnicy wnoszą w szeregi wojska nowy duch wiary i zapala. Poczucie wkrótce armia sowiecka, a jej wódz Tuhaczewski stwierdza, iż „bez względu na swą młodość i brak wykszolenia (oddziały ochotnicze) miały dostateczne zalety bojowe, wykazały wielkie zdecydowanie i upór”.

ENTUZJAZM LUDU TLUMI PANIKARSTWO BURZUAZJI.

Panikarstwo klas posiadających zostało przytłumione entuzjazmem ludu. Tchórzliwi już uciekli. Lud pracujący myślał tylko o walce w obronie wolności aż do końca. Charakterystycznym pod tym względem jest okólnik C.K.W. P.P.S. do organizacji i poszczególnych członków na terenach okupowanych przez bolszewików. Wzywa on do przekształcenia organizacji na nielegalne i do prowadzenia dalszej walki: „Przemienia i ci zabory, jak przemienieli inni — głosi ten okólnik — robotnik i chłop polski obronią niepodległość swojej Rzeczypospolitej i stworzą na ziemi polskiej socjalistyczne współzycie, nie na knucie i obcem jarzmie, lecz na wolności i twórczej pracy polskich mas pracujących oparte”.

(Dok. nast.)



Niebezpieczeństwo dla zdrowia dzieci!

Życie dzieci zagrożone jest stale przez złośliwe owady. Osłabiające mało odporne organizmy, zatrzymując żywienie i przenosząc zarazki chorób, owady są największym niebezpieczeństwem dla dzieci. Dla zdrowia dzieci należy rozpylać Flit.

Flit niszczy doszczętnie muchy, komary, pchły, mole, mrówki, karaluchy, pluskwy oraz ich zarodki. Zabójczy dla owadów, jest zupełnie nieszkodliwy dla ludzi. Nie plami. Flit nie należy porównywać do innych środków na owady. Żądajcie żółtej blaszanki z czarną opaską, wystrzegając się naśladownictwa.



FLIT

Niszczy szybciej

OBRONA WARSZAWY

(Dokończenie).

Na wszystkich odcinkach front polski wytrzymuje natarcie bolszewickie, z wyjątkiem pozycji w Radzyminie, gdzie jeden pułk coinał się i miejscowość ta dostała się w ręce wrogów. Dnia 14 sierpnia zostaje Radzymin odebrany, ale bolszewicy nowym silnym uderzeniem zajmują go znowu, przełamują pierwszą linię obronną i w dwu miejscach dochodzą do drugiej linii obronnej, odległej zaledwie o 15 kilometrów od mostu Kierbedzia. Gotowa do dowcipów Warszawa ukuła na poczekaniu dowcip, że już na front można dojechać tramwajem nr. 18. To była najkrytyczniejsza chwila w ciągu całej bitwy o Warszawę i wówczas najsilniejszy był ruch na Głównym Dworcu warszawskim, skąd na łeb na szyję wyjeżdżali do Poznania ludzie, przeważnie bogaci, wierni starej orientacji O. P. K. (co znaczyło Onufry pakuj kufry). Trzeba bowiem zaznaczyć, że w czasie ogólnego zapadu do obrony zagrożonej Rzeczypospolitej nie brak było takich, którzy wyznawali zasadę: dla ojczyzny wszystko, prócz życia i mienia. Wielu z nich później i teraz gotowych było i jest podjąć się trudów piastowania najwyższych urzędów i godności w Państwie.

Wspomniana korespondencja Szefa Sztabu Generalnego z Naczelnym Wodzem wspomina o Radzie Obrony Stolicy (R. O. S.), która powstała na wzór Rady Obrony Państwa i będąc organem samorządu warszawskiego wszystkie urzędnicy, zasoby, środki komunikacyjne i cały wogóle aparat gospodarki miejskiej oddawała do dyspozycji walczącej armii, pozabawionej często najkonieczniejszych urzędów technicznych, transportowych i t. p.

R. O. S., do której przydzielony był jako oficer łącznikowy z ramienia Sztabu Generalnego, wielkie położyła zasługi około zaopatrzenia i pomocy dla armii, broniącej Warszawę, za co też podczas uroczystości obchodu zwycięskiej bitwy warszawskiej, który odbył się dnia 20 sierpnia w ogrodzie Saskim z ust Naczelnego Wodza otrzymała gorące słowa uznania i podziękowania. Szef Sztabu, gen. Rozwadowski, stale komunikował się z R. O. S., a w najcięższych chwilach przychodził na jej posiedzenia. R. O. S. działała faktycznie w permanentnej (nieprzerwanej) i zorganizowana była w 14 sekcji, na czele których stali komisarze, którymi byli członkowie magistratu wzgl. dyrektorzy przedsiębiorstw miejskich. Na czele czterech sekcji stali nasi towarzysze, a mianowicie na czele sekcji pomocy choremu i ranemu żołnierzowi tow. dr. Małyńcz, na czele sekcji kwaterunkowej tow. T. Moerlitz, na czele sekcji straży ogniowej zmarły tow. F. Dobrowski. Jak widzimy, sekcje wymienione w czasie dzia-

łań armii w bezpośrednim pobliżu Warszawy miały niesłychanie doniosłe znaczenie dla wojska. Na czele R. O. S. stał ówczesny wiceprezydent miasta p. Artur Śliwiński, jako jej przewodniczący. Stale współdziałał i oddawał całej akcji ogromne usługi ówczesny Komisarz Rządu, zmarły ob. Franciszek Anusz, który faktycznie urzędował przez szereg dni po 24 godzin na dobę, bo gdy na parę godzin kładł się spać, miał telefon przy łóżku i każdej chwili można było się z nim porozumieć. Znana była energia s. p. Fr. Anusza w dostarczaniu armii drogą rekwiwizji wszelkich potrzebnych materiałów. Widywało się w owych ciężkich dniach późną nocą maszerujące oddziały elegancko ubranych jeźdźców, których komisarz Anusz z różnych nocnych lokalów „zapraszał” do pomocy przy spaniu szanów i odrutowaniu ich na przedpolach obozu warownego Warszawy. W ten sposób nawet ci, którzy nie bardzo mieli ochotę czynnie współdziałać w obronie stolicy, stali się mimowolnymi patriotami i obecnie pewnie nieraz z dumą wspominają owe ciężkie, a z odległości 10 lat wzniosłe chwile.

Jednym z zadań R. O. S. było zorganizowanie siły zbrojnej, złożonej z obywateli miasta. Pracami temi kierowała sekcja wojskowa, na której czele stał przewodniczący R. O. S. p. Śliwiński. Wydana przez nią odezwa głosiła: „Tylko tchórze, lub zdradcy czekać będą bezczynnie na zbliżenie się wroga”. W ciągu kilku dni zaciągnęło się w szeregi batalionów ochotniczych 3000 z górą ludzi, a ilość ta codziennie się zwiększała. Robotnicy warszawscy stworzyli wówczas dwa pułki po trzy bataliony, a jak wykazuje raport Szefa Sztabu Gen., w najcięższych chwilach, gdy już oprzeć się nie mogły pułki regularnego wojska, szli bohaterko walozęć i zwyciężać.

P. P. S. może zawsze z dumą o sobie mówić, że ani w czasach walki rewolucyjnej, ani w czasie wielkiej wojny, ani w czasie obrony Rzeczypospolitej w r. 1920, Polska nie przysłała jej darmo, jak to kiedyś oświadczył o sobie i swoich towarzyszach jeden z reakcyjnych ministrów w Sejmie.

Tadeusz Hartleb.

KATASTROFA LOTNICZA

Na lotnisku w Sknitowie pod Lwowem wydarzyła się wczoraj popołudniu katastrofa lotnicza. Awionetka będąca własnością aeroklubu akademickiego, pilotowana przez chorążego pilota Pakułę z niewiadomych przyczyn spadła z niewielkiej wysokości ulegając zupełnemu zniszczeniu. Chor. pilot Pakuła doznał ciężkich obrażeń.

Rzeczy ciekawe i aktualne

JAK ŻYŁ I WALCZYŁ O SWÓJ BYT CZŁOWIEK PRZEDHISTORYCZNY?



Dwa lata temu w głównym mieście Moraw, Brnie, odbyła się wielka Wystawa kultury współczesnej, która spotkała się z niezwykłym zainteresowaniem nie tylko w całej Czechosłowacji, lecz i zagranicą. Na wystawie tej uwzględniono w licznych, niezwykle ciekawych ekspozycjach, wszelkie przejawy współczesnej kultury, przy czym specjalną uwagę poświęcono działom współczesnej techniki, architektury i sztuki.

Na berneńskiej Wystawie kultury współczesnej był jednak pewien ekspozycja, który z całym otoczeniem pozostał w rażącym kontraście; był to potężny mamut, odrestaurowany przez znanego uczonego czeskiego, profesora Absolona.

Potężna postać prehistorycznego kolosa, dla którego architektem współczesnym wypadło wybudować specjalny pawilon żalbetonowy, zdawała się przypominać zwiedzającym wystawę, że dzisiejsza kultura zrodziła się na gruzach kultury innej, starej, że przed nami inne, tajemnicze życie panowało na globie ziemskim. Ale niezliczone ekspozycje kultury współczesnej do tego stopnia absorbowwały uwagę zwiedzających ówczesną wystawę berneńską, że nikt na dłuższe reminiscencje historyczne nie miał czasu i w powodzi ciekawych ekspozycji kultury nowoczesnej sięgał myśl raczej ku przyszłości, zapominając prędko o tajemniczym mamucie i jego erze.

Ale nie zapomnieli o tym wymienił profesor Absolon, który przy pomocy nauki nowoczesnej postanowił zerwać zasłonę, pod którą ukryte są tajemnice starego świata, jego życia i kultury. I właśnie z inicjatywą tego entuzjasty ery prehistorycznej doszła do skutku w roku bieżącym w stolicy Moraw niezwykle ciekawa wystawa kultury prehistorycznej „Anthropos” (jak brzmi jej nazwa oficjalna). Z wystawy tej dowiadujemy się, że na Morawach koncentrowało się przed wiekami życie naszych przodków, przenoszących się z Azji do Europy. Ci ludzie pierwotni przeżyli na Morawach trzy okresy swej kultury. W Morawach prehistorycznych żył człowiek w okresach między 100.000—80.000 rokiem przed Narodzeniem Chrystusa. Dowody istnienia tego życia prehistorycznego pozostawione w postaci rozmaitych odcisków, kości, naczyń, narzędzi, broni itp. w jaskiniach morawskich, zostały przez uczonych na miejscu dokładnie zbadane, następnie wydobyte na powierzchnię ziemi, pod-

dane szczegółowej systematyzacji i umieszczone na wystawie „Anthropos” w Brnie.

Dotychczas odkryto już na Morawach ponad 100 osiedli człowieka prehistorycznego, a niektóre z nich zostały już dokładnie zbadane (Predmosti, Vsetonice, Ondratice, Pékarna itd.). Materiały naukowe, pochodzące z tych osiedli, skoncentrowane są obecnie na wystawie berneńskiej. Mamy więc tam wielce interesujące płaskorzeźby zwierząt prehistorycznych, wryte przez człowieka pierwotnego na skałach jaskiń morawskich, dalej szkielety ludzi prehistorycznych i t. d.

Przez wzgląd na olbrzymie możliwości badań naukowych w dziedzinie antropologii na Morawach, postanowiono już w latach najbliższych otworzyć w Brnie specjalne instytuty naukowe, które prowadzićby odnośne badania. Będą to: instytut paleontologiczny i instytut badania fauny i flory epoki prehistorycznej. Wszystkie zbiory, znajdujące się na wystawie „Anthropos”, oddane zostaną instytucjom tym do dyspozycji.

Z ciekawszych ekspozycji na Wystawie na specjalną uwagę zasługuje wystawiona w jednej z szaf czaszka prehistorycznego niedźwiedzia, przebita piłą pierwotnego człowieka. Jakaż potężną siłą musiał być obdarzony człowiek prehistoryczny, skoro mógł wbić ostrze dzidy w twardą czaszkę niedźwiedzia...

Istotnie, człowiek pierwotny — jak nas poucza reprodukcja człowieka prehistorycznego — był całkiem odmiennej konstrukcji, niż człowiek dzisiejszy. Był olbrzymem w pełnym słowa tego znaczeniu, miał mocne kości, wielkie i ostre zęby, potężne mięśnie. Z drugiej jednak strony i zwierzęta, z którymi walczyć mu wypadało, były przepięknych rozmiarów, co do których wyrobić sobie możemy najlepiej zdanie na podstawie reprodukcji sześciu prehistorycznych niedźwiedzi i 15.000 zębów mamutowych, wystawionych na wystawie berneńskiej. Kły te dochodzą do długości kilkudziesięciu centymetrów. Z jednego takiego zęba można było zrobić wielką miskę...

Na naszej ilustracji reprodukcja prehistorycznego wykopaliska, odkopanego na Morawach. Jest to grób prehistorycznego rycerza, pochowanego razem z koniem. Na „zbroi” rycerza i uprząży konia znajdują się piękne wyroby kowalskie, wykute w brzoźnie.

PORT RYBACKI W GDYNI



NOWE POTWORY POWIETRZNE

SĄ BUDOWANE WE FRANCJI

We Francji ukończono właśnie budowę olbrzymiego trójmotorowego samolotu, przeznaczonego na przewóz trzydziestu pasażerów. Równocześnie pracują nad konstrukcją innego jeszcze większego samolotu, który nieomal osiągnie rozmiary niemieckiego „DO-X”. Trójmotorowy francuski samolot, który będzie się nazywał „DB-70”, został już ukończony w Bordeaux, ale nie jest jeszcze wypróbowany z pełnym ładunkiem. Aparat ten nie jest jeszcze, jak zresztą przyznają sami Francuzi, rywalem dla typów niemieckich, ale tylko zapoczątkowaniem nowej konstrukcji francuskiej. Kiedy nowe motory zostaną już zmontowane, „DB-70” będzie przewoził swoich trzydziestu pasażerów z większą szybkością, niż niemiecki model Junkersa „G-38” swoich czterdziestu.

Francuscy inżynierowie oglądali z wielkim zainteresowaniem ten ostatni aparat Junkersa, podczas jego wizyty w Paryżu, na lotniskach w Le Bourget i w Villacoublay. Ciekawym jest, że odwiedzin aparatów Junkersa nie wywołały we Francji tak niechętnych protestów, jak loty „Zeppelin” nad Francją.

„Zeppelin” jest zbyt kosztowny i jak niedawno oświadczył minister lotnictwa, Laurent Eynac, Francja nie ma zamiaru konkurować na tem polu z Niemcami.

Natomiast inna jest sprawa tam, gdzie chodzi o olbrzymie samoloty pasażerskie lub transportowe. Tutaj, mając na oku swoje lotnictwo handlowe w Południowej Ameryce, Francja chce pokonać tak potężnego rywala, jakim w dziedzinie samolotów są Niemcy.

NOCNE WYŚCIGI NA ŁODZIACH Z ANGLJI DO FRANCJI



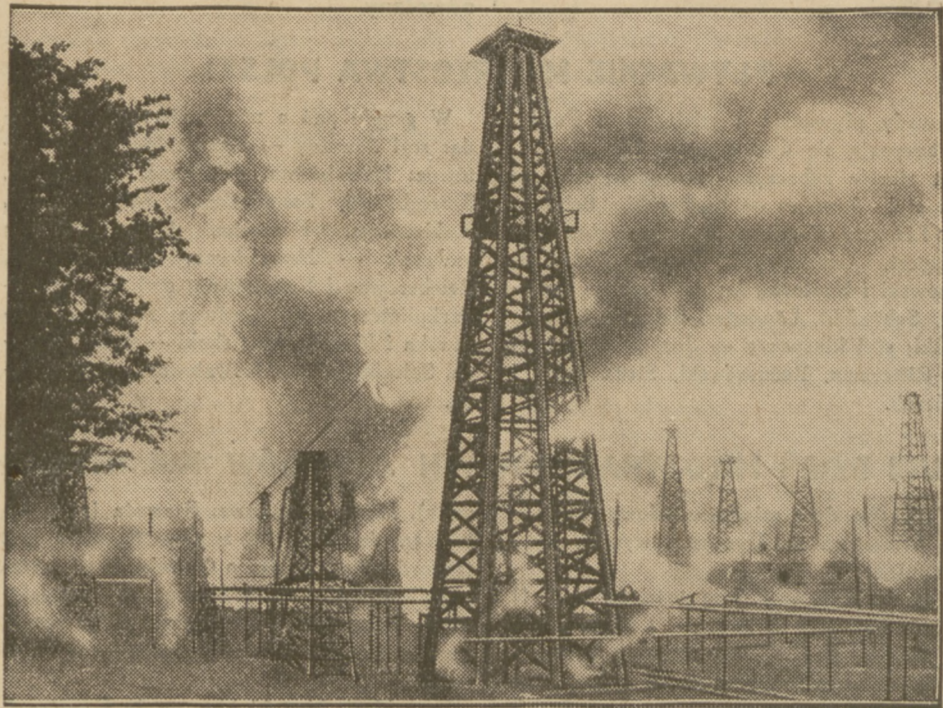
urządzili akademicy kilku narodowości. Na naszej ilustracji moment startu z pod mostu Westminsterskiego w Londynie. W głębi gmach londyńskiego parlamentu.

TAJEMNICZE MORDERSTWO W VIRY CHATILLON POLICJA FRANCUSKA STOI WOBEC ZAGADKI

Właściciel hotelu Belle vue, Blancho Chandon, wyjechał kilka dni temu w nocy z przyjaciółmi swoim, Pelissonem, na przejażdżkę nowym samochodem Peugeotem. Żona hotelarza pozostała w domu, a nie mogąc się doczekać powrotu męża, późno w nocy poszła spać. Nana jutro rano spostrzegła ze zdziwieniem, że mąż jeszcze nie wrócił. Podeszła do okna i ujrzała stojący pod drzewem samochód. Zaintrygowana zbiegła na dół i oczom jej przedstawił się straszny widok. Mąż jej znajdował się w samochodzie przy kierownicy w pozycji siedzącej z przestrzelonym lewym uchem, zaś z prawej skroni sączyła się struga krwi. Przyjaciel jego, p. Pelisson, leżał głębiej na siedzeniu wewnątrz samochodu. Przybyła na miejsce policja stwierdziła, że obaj nieszczęśliwi zostali zastrzeleni z fuzji myśliwskiej; zachodzi przypuszczenie, że działała tu osoba trzecia, która po dokonaniu morderstwa przywoziła oba trupy pod dom Chandonów.

PRZEZ CAŁY ROK PŁONĘŁY GAZY ZIEMNE W KOPALNI RUMUNSKIEJ

SETKI OSÓB ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH



Dopiero po upływie roku udało się stłumić pożar gazów ziemnych, powstały 29 czerwca 1929 roku koło Moreni (Rumunia). Przez cały rok płonęły gazy, a opłonienie olbrzymiego pożaru, o którym nasza rycina daje słabe tylko wyobrażenie, udało się dzięki niesłychanym wysiłkom, przy czym wiele osób straciło życie.

PIŁKA NOŻNA PRZYCZYNĄ KATASTROFY LOTNICZEJ

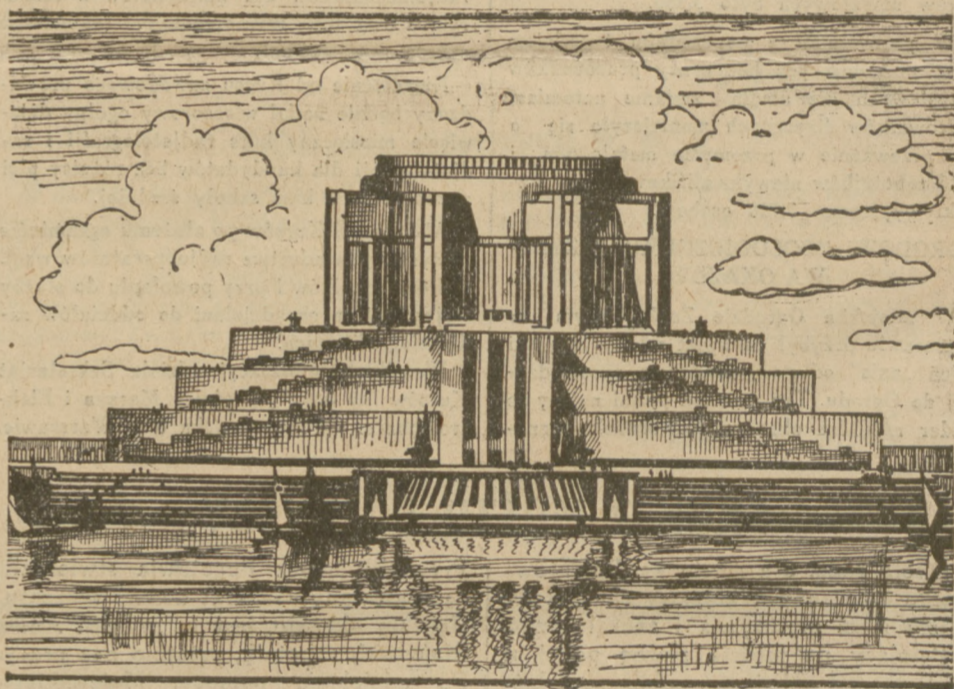
W niedzielę ubiegłą zdarzyła się w Żywcu niezwykła katastrofa lotnicza. Mianowicie przed meczem piłki nożnej, który miał się odbyć, aeroplan pilotowany przez pilota lepr. Janotę miał zrzucić zawodnikom meczu piłki nożnej dwie piłki z szybującego aeroplanu.

Podczas zniżania samolotu, pilot manewrując aparatem, chciał zbliżyć się jak najwięcej, aby zręcznie wykonać umówiony z zawodnikami rzut. Na nieszczęście jadąc bardzo nisko, podczas nacy-

lania samolotu zawadził o róg trybuny skrzydłem i śmigła i runął w odległości 150 m. od boiska. Samolot, tracąc równowagę, uderzył o ziemię z całą siłą, rozbijając się doszczętnie.

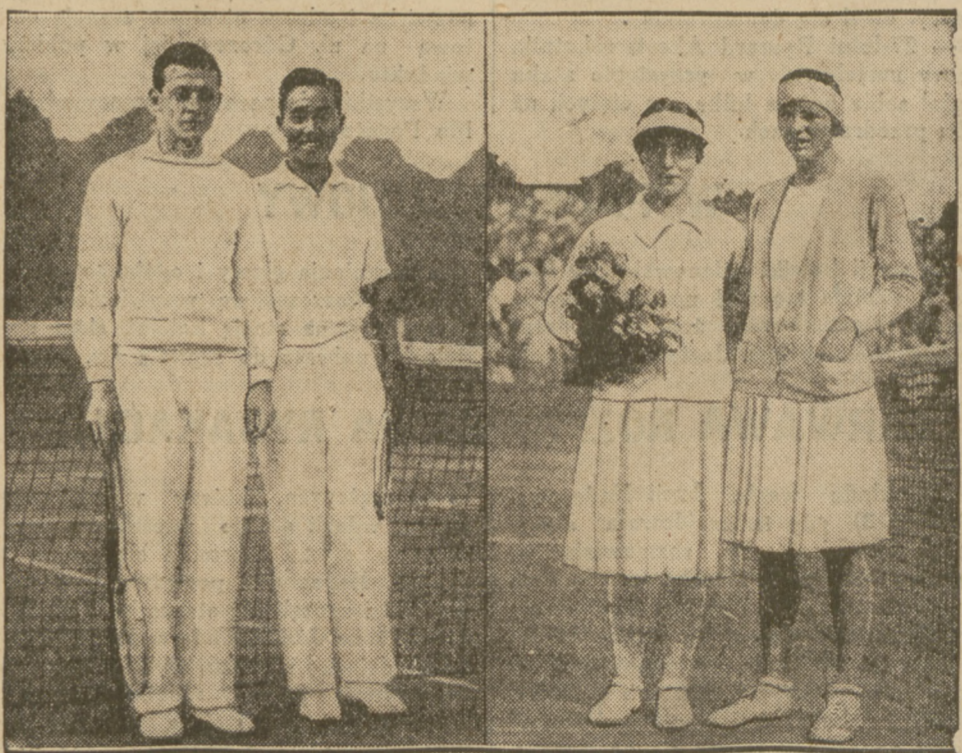
Pilot w decydującym momencie, widząc groźną sytuację, chciał ratować się, wyskakując ze spadającego aparatu. Wskakując upadł tak nieszczęśliwie, że odniósł ciężkie rany na całym ciele. Towarzyszący mu obserwator, ppor. Borowiec, został tylko lekko kontuzjowany.

MUZEM TECHNIKI W WASZYNGTONIE



W Waszyngtonie zbudowano ostatnio nowe muzeum. Będzie to olbrzymie muzeum, obrazujące postępy techniki amerykańskiej.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENISOWY W HAMBURGU



W Międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo Niemiec, który się odbył w Hamburgu, do finałów doszli: Boussus (Francja) i Ohta (Japonia) oraz w grach pań: Cilly Aussen (z lewej strony) oraz Krahwinkel (z prawej).